Opłata poczt. uiszczona gotówką | Tarnów, dnia 30 czerwca 1939 r. | Cena egzemplarza 15 gr.

PRENUMERATA
kosztuje z dostawą
w miejscu:

miesięcznie	—.70
kwartalnie . . .	2.—
półrocznie . . .	4.—
rocznie . . .	8.—

Prenumerata
zamiejscowa:

miesięcznie . . .	—.90
kwartalnie . . .	2.50
półrocznie . . .	5.—
rocznie	10.—

HASŁO

OGŁOSZENIA

Strona	350.- zł.
1/2 strony	175.- „
1/4 „	90.- „
1/8 „	45.- „
1/16 „	30.- „
1/32 „	15.- „

Przed tekstem 100 % drożej
W tekście 50 % drożej
Drobne za słowo 30 groszy

Regionalny Organ Centralnego Okręgu Przemysłowego

Naczelny redaktor: przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. P.O.W. 22 dawniej Zielona (I. p.) — P.K.O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 21 | Adres Redakcji i Administracji: P. O. W. 22 (I. p.) | Rok XIV

Dni Morza.

Święto Morza obchodzimy w Tarnowie niezwykle uroczyście. Bogaty program „Dni Morza“ ustanowiony przez Komitet Obywatelski przyjęło społeczeństwo z dużym uznaniem i swym licznym udziałem w uroczystościach, dokumentuje swą miłość dla naszego polskiego morza i niezłomną wolę nie oddania ani piędzi naszej starej Pomorskiej Ziemi, oraz nie pozwolenia odebrania sobie dostępu do morza, gdyż każdy obywatel jasno zdaje sobie sprawę, — że dostęp do morza jest kardynalną podstawą naszej mocarstwowości i jest koniecznym dla naszego polskiego „lebensraumu“.

Zaborczy hitleryzm w swym imperialistycznym pochodzie, chciał położyć rękę na Gdańsku i „protekcją“ otoczyć Korytarz. Plany jego idą naturalnie dalej i niejedna prowincja rdzennie polska przydałaby się dla jego „lebensraumu“.

Mocne veto Rządu polskiego położyło kres rabunkowemu pochodowi germańskich imperialistów.

Stanęli u bram państwa, które nie zna wyrazu „poddaję się“, ale uznaje tylko zwycięstwo, lub śmierć za ojczyznę.

Widząc, że u granic Polski przyjdzie, albo rozprawić się orężem, albo odstąpić od swych zamiarów, polityka i propaganda germańska poczęła działać kłamstwem i prowokacją. Ale i tutaj nadzieje Führera zawiodły.

Rząd Polski, oraz zjednoczone społeczeństwo nie dadzą się sprowokować i ufni w swe siły spokojnie spoglądają w jutro, pewni, że cokolwiek nastąpi, niezłomna wola zjednoczonego narodu przyniesie zwycięstwo.

Dni Morza stają się w całej Polsce świętem i uroczystością dla wszystkich i jeszcze bardziej skonsolidują społeczeństwo gotowe oddać swe mienie i życie za wolność i honor Ojczyzny i za to polskie morze, z którym przed kilkunastu laty przez wrzucenie pierścienia w jego fale, wzięło ponownie ślub symboliczny już na wieki.

Z komitetu bojkotowego.

Wybrane na ostatnim posiedzeniu prezydium komitetu bojkotu towarów, czasopism i filmów niemieckich w składzie: prezes — prof. Kruszyna, wiceprezesi p. Karol Nowak, dr. Fürbek, Mgr Spielman, dr Mandel, sekretarze Czernoch, mgr Łyżewski i Sauerstrum przystąpiło do energicznej pracy. Na odbytym posiedzeniu prezydium pod przewodnictwem p. prof. Kruszyny uchwalono uruchomić sekretariat komitetu, który urzędować będzie w niedzielę, w godzinach przedpołudniowych i we czwartki w godzinach między 4-6 wieczorem w lokalu Zjednoczenia Kobiet przy ul. Krakowskiej 12. Ponadto postanowiono zwołać posiedzenie lekarzy i aptekarzy oraz przedstawicieli poszczególnych branż jak również postanowiono przystąpić do energicznej pracy w kierunku zrealizowania szeroko zakrojonego programu komitetu.

Komitet ostrzega przed przyjmowaniem bon pochodzenia niemieckiego ze względu na możliwość wysługiwania się obcym agenturom.

Na F. O. N.

W niedzielę, dn. 25 czerwca 1939 r. delegacja Ochotniczej Straży Pożarnej złożona ze wszystkich Komendantów rejonów na czele z prezesem Zarządu Powiatowego inż. Żabą — złożyła tarnowskiemu Staroście powiatowemu Mieczysławowi Sysce kwotę zł. 740 na F. O. N. Sumę tę zebrali strażacy oddziałów pow. tarnowskiego.

Naokoło spraw miasta.

Pan prezydent dr Mieczysław Brodziński wyjechał na 6-cio tygodniowy urlop.

Pan wiceprezydent mgr Kołodziej powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— — —

Jak nas informują już w poniedziałek dnia 3 lipca odbędzie się pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej.

— — —

We środę odbyło się posiedzenie radnych wybranych z listy „Polskiego Zjednoczenia Chrześcijańskiego“.

Uchwalono utworzyć „Klub Radnych" mający na celu pracę gospodarczą dla miasta. Klub nazwano „Chrześcijański Klub Gospodarczy".

Prezesem Klubu został wybrany jednogłośnie p. dyr. Adam Dygat. Omówiono również sprawę kandydatów na ławników.

— — —

Na placu Rybnym zostały zburzone ustępy publiczne, a w ich miejsce zostaną zbudowane ustępy publiczne podziemne.

— — —

Policja Państwowa została przeniesiona z ulicy Prez. Mościckiego do gmachu przy ulicy Krakowskiej (dawniej hotel „Bristol").

— — —

Duże zainteresowanie budzą bliskie wybory ławników.

Chrześcijański Klub Gospodarczy stawia kandydatury pp. Komusińskiego i prof. T. Szymańskiego. Jak nas informują z P. P. S. p. prof. Kasper Ciołkosz długoletni ławnik i znawca spraw miejskich kandydować na ławnika nie będzie, z powodu nadwątlonego zdrowia.

Klub Socjalistyczny wybiera 3 ławników.

Poświęcenie zapory wodnej w Czchowie.

W niedzielę 11 bm. odbyła się wielka uroczystość poświęcenia robót przy budowie Zapory wodnej na Dunajcu w Czchowie. Po nabożeństwie odprawionym w kościele parafialnym ruszył pochód załogi robotniczej i okolicznej ludności z personelem, oraz szefem firmy budującej Zaporę Inż. Leszkiem Muszyńskim na czele, na miejsce robót, gdzie Ks. Proboszcz Skalski dokonał aktu poświęcenia i wygłosił płomienne przemówienie.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Władz powiatowych ze Starostą Mgr. Füllerem. Po krótkich przemówieniach Starosty powiat., Kierownika Budowy, z ramienia Min Komunik. inż. Gulewicza i przedstawicieli Firmy, uroczystość oficjalną zakończono odśpiewaniem Roty Konopnickiej.

Po uroczystości robotnicy byli podejmowani śniadaniem, zaś goście zwiedzili teren robót i wszystkie urządzenia, pod przewodnictwem inżynierów.

Wycieczka w krainę pogody i zdrowia.

W tych czasach nerwowego napięcia, gdzie każda wiadomość nadchodząca ze świata napawa nas nową obawą przewrotów i burz wojennych — w czasach w których tak w miastach jak i na wsi olbrzymi procent ludności marzy o zdobyciu najskromniejszego kawałka chleba dla swych rodzin, znajduje się wśród zieleni i spokuju uroczy zakątek dający dziatwie niezamożnych rodziców kilka tygodni pięknego, niefrasobliwego i zasobnego istnienia.

Dziecko suteryn przeżywa coś, jakby bajkę opowiadaną mu do snu przez matkę. Z wilgotnej miejskiej nory dostaje się nagle do pięknej willi ukrytej wśród zieleni drzew, gdzie cała falanga ludzi dba o jego dobro, zajmuje się nim z miłością, urzadza mu zabawy, dba o czystość i dostarcza mu obfitego i smacznego jadła, o jakim dziecku z miejskich suteryn tylko w bajce marzyć się mogło.

Oazę takiej szczęśliwości dla dzieci najbiedniejszych stworzyła Tarnowska Ubezpieczalnia Społeczna.

Dzięki uprzejmości p. dyr. Szally'ego pędzimy szybko wygodną limuzyną, górzystymi drogami do Pławnej, gdzie znajduje się owe sanatorium profilaktyczne dla dzieci ubezpieczonych.

Mijamy czysty zadrzewiony rynek Tuchowa, w ramach zieleni drzew bielą się zgrabne domostwa Gromnika, poczem swą aurą pyszni się letnisko Ciężkowice. Dalej pięknymi serpentynami wżynamy się w krajobraz górzysty i już po kilku minutach stajemy przed ślicznym drewnianym olbrzymim budynkiem w Pławnej.

Na froncie budynku wielki napis obwieszcza, że to jest Dom Wypoczynkowy Ubezpieczalni tarnowskiej.

I naprawdę nikt nie mógłby sobie wymarzyć bardziej pięknego i zacisznego zakątka dla wypoczynku.

Wśród olbrzymiej przestrzeni zieleni i drzew wznosi się na wzgórku owe żywicą pachnące sanatorium dla milusińskich. Dom w pogodnych kolorach, otoczony gankami na których jasne plamy płowych główek dziecięcych z zaciekawieniem i radosnymi okrzykami spoglądają na nasze auto.

Nagle okrzyk „Pan dyrektor przyjechał" i malutcy mieszkańcy sanatorium zjawiają się na polanie. „Nasz dyrektor przyjechał" brzmi wołanie różnymi głosikami.

A jest tego maleństwa wiele, bo w pierwszym turnusie 120 dzieci.

Właśnie dzisiaj ma się odbyć uroczyste zakończenie 1-szego turnusu i już pojutrze nowa „szychta" szczęśliwych dzieci zjedzie na wigiliaturę.

Z radością oglądam te różowe, opalone, zdrowe buzie zgromadzonej dziatwy.

Podbiega do mnie parka przemiłych bębnów znajomych mi z domu w którym mieszkam, i jestem wprost oczarowany ich wyglądem. Mała Marysia i Jureczek ani są podobni do tych bladych, anemicznych dzieci, jakie widziałem na mej ulicy.

Ten miesiąc słońca, powietrza, zieleni i dobrego jadła, przysporzył im wiele, wiele sił.

Pan lekarz naczelny dr Kosobudzki oprowadza mnie po głównym budynku, gdzie znajdują się sypialnie dla dzieci. Pogodne, jasne pokoje, w każdym od 4 — 6 łóżek. Wszędzie ład, porządek i czystość. Obok pokoje pielęgniarek. Na dole olbrzymia kuchnia przystosowana do zaspokojenia głodu setek wygłodzonych żarłoczków. Na parterze znajduje się również apteka, dobrze i bogato zaopatrzona, oraz pokój osobny dla chorych.

Drugi budynek oszklony, olbrzymich rozmiarów, służy za jadalnię, zaś na dachu stworzony jest wielki taras do słoneczkowania i zabawy.

Będąc w jadalni przeglądam jadłospis na dzień dzisiejszy; 1-sze śniadanie: kawa i chleb z masłem, 2-gie śniadanie: chleb z jajecznicą, obiad: barszcz buraczany z ziemniakami, pieczeń wieprzowa, sałata z kapusty i ciasto, podwieczorek: herbata z mlekiem, buchty i chleb z masłem, kolacja: chleb z wędliną i herbata z cytryną.

Nie dziwota więc, że dzieci przybrały mocno na wadze i widzimy naokoło okrągłe, czerstwe buzie i zadowolone spojrzenia.

Komendę i Zarząd nad tą kolonią ma z ramienia Ubezpieczalni świetny organizator dyr. Notz, mający do pomocy znakomitą gospodynię p. Witkową oraz 4 wychowawczynie.

Jeden turnus na 120 dziatwy kosztuje Ubezpieczalnię około 4 tysiące złotych i trwa 30 dni. — Trzydzieści dni raju na ziemi dla ubogiej dziatwy.

I trzeba przyznać, że dyr. dr Szally, jak również i naczelny lekarz dr Kossobudzki wiele pracy i trudu sobie zadają, aby tej dziatwie dać maksimum dobrobytu w tym jednym miesiącu na kolonii.

Toteż obecnie jestem świadkiem uroczystego pożegnania 1-go turnusu. Dziatwa w pięknych przemówieniach i śpiewach wyraża swe serdeczne podziękowania dla swych dobrych opiekunów. Niech żyje p. dyr. Schally! Niech żyje p. dr Kossobudzki! to brzmi szczerze i radośnie z gardziołek milusińskich.

Przed wyjazdem przechodzę jeszcze raz przez piętra znanego mi z dawnych lat Domu Bratniej pomocy Uniwersytetu Krakowskiego i zdumiony jestem, jak wiele w przeciągu tak krótkiego czasu powstało tu korzystnych zmian. Cały budynek odnowiony, odmalowany, przystosowany do użytku dzieci. Na dole świetnie i porządnie urządzona olbrzymia umywalnia. Werandy naokoło oszklone. Własny rurociąg sprowadza smaczną wodę górską. Kosztowne te inwestycje stawiają „Dom w Pławnej" w rzędzie najświetniejszych kolonii letnich dla dzieci.

Dodać jeszcze trzeba, że nad zdrowiem dziatwy czuwa pieczołowicie dr Knobel z Ciężkowic, którego auto zjawia się codziennie na kolonii.

Ze smutkiem opuszczam tę piękną oazę młodzieńczej szczęśliwości i długo jeszcze brzmi mi w uszach okrzyk na cześć dyr. Szally i nacz. lakarza dra Kossobudzkiego.

Poświęcenie nadbudowy Szpitala Powszechnego.

W sobotę dnia 24 czerwca br. odbyło się uroczyste poświęcenie rozbudowanego pawilonu frontowego w Szpitalu Powszechnym im. Prezydenta Ignacego Mościckiego.

Jest to znowu zakończony jeden etap pracy niezmordowanego dyr Szpitala dra Türschmida i bodaj nie ostatni, albowiem od roku 1932 Szpital tarnowski został z ruiny doprowadzony do stanu wprost świetnego.

Olbrzymie budynki niczem nie przypominają dawnych ciasnych starych budowli, w których z powodu ciasnoty pomieszczenia, chorzy po trzech mieścili się w jednym łóżku.

Ale pozwólmy samemu p. dyr. dr Türschmidowi mówić o swej wielkiej pracy:

„W historii rozwoju Szpitala tarnowskiego otwarto dziś świetlaną kartę. Bo oto poświęcono ostatni etap w rozbudowie tegoż szpitala, rozbudowie, która rozpoczęta w latach 1932 — dziś została ukończona. A praca to wielka jeśli się zważy, że Szpital tarnowski jeszcze w roku 1930 przedstawiał obraz wprost wielkiej ruiny i niebywałej ciasnoty pomieszczeń.

Oddział zakaźny walący się, ze stropami podpartymi belkami, ciemne kazamaty oddziałów wewnętrznych, dom przedpogrzebowy przedstawiający o pomstę wprost do nieba wołającą — fatalnie usytuowaną ciemnicę, brak należytych sal operacyjnych, oraz cały szereg innych niedomagań — oto w krótkości tylko zaznaczone szczegóły, mogące poświadczyć te wielkie potrzeby, które jeszcze w czasach rządów zaborczych, a i potem nie mogły się doczekać właściwego rozwiązania.

Dziś stoimy w Szpitalu, którego rozwój zamyka się cyfrą 320 łóżek, a jego zewnętrzna i wewnętrzna jakże piękna szata chlubnie tylko świadczyć może o tem, że w naszej odrodzonej ojczyźnie — i na tym odcinku pracy samorządowej robi się kolosalne postępy w myśl najwyższych wskazań, podciągając Polskę wzwyż.

Skąd czerpał fundusze Szpital tarnowski na to, że możemy dziś otworzyć tę tak piękną kartę w historii jego rozwoju, historii która powiada, że w roku 1933 wybudowano nowy oddział zakaźny, w 1934 wybudowano nowy dom przedpogrzebowy, w 1936 i 1937 wybudowano nowe II-gie piętro — i przerobiono cały oddział chirurgiczny — a w roku 1938|39 wybudowano nowe II-piętrowe skrzydło pawilonu frontowego, odnawiając go w zupełności.

Oto przedewszystkiem należy się wdzięczność JWPanu Ministrowi Opieki Społecznej Kościałkowskiemu, za którego życzliwym poparciem Szpital tarnowski mógł uzyskać finanse na rozbudowę pawilonu frontowego.

Życzliwym poparciem finansowym p. Premiera Składkowskiego i Ministra Skarbu Inż. Kwiatkowskiego, za pośrednictwem Funduszu Pracy — rozbudował się pawilon chirurgiczny, a na subwencjach uzyskanych przez Pana Wiceministra Piestrzyńskiego -- oparł budżet swojego powstania pawilon dla chorób zakaźnych. A cała przez tyle lat przeprowadzana rozbudowa korzystała z najżyczliwszego poparcia Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie w osobie Pana Naczelnika dra Majewskiego, z którego wskazówek, oraz finansowych źródeł zawsze Szpital tarnowski obficie korzystał i będzie korzystał.

Podnieść też muszę poparcie finasowe Zarządu miasta Tarnowa, Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach, Pana Starosty Powiatowego, Ubezpieczalni Społecznej w Tarnowie i Rzeszowie, bo tylko dzięki temu ogniskowaniu się starań tych najwyższych w rządzie państwa czynników, jak i wspomnianych przezemnie instytucyj — mógł Szpital tarnowski przybrać tę tak piękną szatę, jaką mu dziś raczył najdostojniejszy ks. Infułat poświęcić.

Minęły już te czasy, gdy piękno szpitalne było pięknem ponurym, lubującym się w kontrastach szaro-brązowych cieni, opętanym w beznadziejnej rozpaczy łachmanów — ale jak pisze współczesny pisarz — piękno, które mieszka w współcześnie urządzonym szpitalu — jest pięknem młodem i pogodnem, pięknem rozedrganem bielą lakierów, migotliwym odblaskiem chromów, tchnącym pastelowym ciepłem barwnych ścian i ślizgających się powłóczyście po fałdach płaszczy lekakarzy i pielęgniarek oślepiająco białymi, wesołymi plamami światła.

Szpital współczesny jak pisze autor jest niewykazaną dotąd wielką skarbnicą piękna, skarbnicą światłocienia i barw. Źródłem niewyśpiewanych melelodyj, kondensatorem polotów, śmiałych zamierzeń i porywów, kuźnią ujarzmiania ciała przez myśl, wolę i serce.

Wyrazić tu muszę moją z głębi serca płynącą wdzięczność JWPanu Prezydentowi Rzeczypospolitej Profesorowi Ignacemu Mościckiemu, że raczył zezwolić, aby Szpital tarnowski, którego początek sięga roku 1448 — nazwano Jego imieniem — i kończę moje przemówienie wnoszę okrzyk na Jego cześć:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej
Niech Żyje!!!“

Sprawozdanie tej tak wielkiej pracy wygłosił p. dyr. dr Türschmid podczas uroczystości poświęcenia, po pięknym przemówieniu ks. infułata dr Józefa Lubelskiego, posła ziemi tarnowskiej.

Uroczystość poświęcenia pawilonu rozpoczęła Msza św., którą odprawił ks. inf. dr Lubelski, poczem dokonał poświęcenia nowego pawilonu.

Piękne jasne sale nowych pięter są już zaludnione chorymi. Wszędzie jasny, pogodny kolor. Sale obszerne na kilka łóżek. Na I-szym piętrze duże laboratorium ułatwia pracę lekarzom.

Po poświęceniu przyjmował dyr. Türschmid gości w dużej jasnej sali — lampką wina.

Na poświęceniu byli obecni:
z Województwa krakowskiego dr Parfanowiez, zastępca nacz. Wydziału Zdrowia p. Starosta Syska, wiceprezydent miasta p. Mgr Kołodziej z małżonką, p. prokurator Pesze, p. major Nowak z tarnowskiego garnizonu, p. dr Świerczewski z Mościc, pani Szally i dr Kowalski z Ubezpieczalni Społecznej, p. Markowski z Niedomic, dr Szargel z Dębicy, dr Warenda lekarz powiatowy, dr Bielatowicz lekarz miejski, Inż. Studnicki, Obyw. Pomoc Kobiet oraz Sodalicji Pań i wiele innych.

Nowy Król Kurkowy w Tarnowie.

W Bractwie kurkowym w Tarnowie, odbyło się doroczne strzelanie królewskie. Insygnia króla kurkowego zdobył Michnik, I marszałka Kądzioła, II marszałka mgr R. Skowroński. W równoczesnych zawodach strzelecko-myśliwskich I nagrodę zdobył Mleczko, II Rusinowski, III Kądzioła, IV Solecki. W zawodach pań I nagrodę zdobyła K. Skowrońska, II Rusinowska.

Z muzyki.

Dwudniowy przegląd prac uczniów Instytutu Muzycznego, zakończony został w dniu 22 czerwca, wieczorem muzycznym. Szczupły program wykonany był tylko przez dwie uczennice klasy śpiewu solowego, oraz jednego ucznia klasy organowej.

Pierwsza z wykonawczyń, p. M. Strzesakówna obdarowana jest miłym sopranem lirycznym, już do pewnego stopnia opanowanym, co w szczególności wykazała w pianach, świadczących o sumiennej pracy nad głosem. Może zdaniem naszym, utwory, interpretowane przez p. Strzesakównę, cokolwiek przerastały jej siły śpiewacze, co szczególniej ujawniło się w arii z opery „Figaro“ Mozarta. Nie mniej jednak wróżyć można młodziutkiej śpiewaczce piękną przyszłość, o ile dalsza praca nad głosem nie zostanie przerwaną, lecz przeciwnie będzie prowadzoną z całą systematycznością, co jest nieodzownym warunkiem osiągnięcia pewnych wyżyn śpiewaczych. O drugiej z solistek, p. E. Turkowej, to przedewszystkim musimy podkreślić doskonałą interpretację wykonywanych pieśni. Jeśli jednak o śpiew chodzi, to, mimo niezaprzeczonego i wartościowego materiału głosowego, głos ten, szczególniej w niższych rejestrach, nie wychodził tak, jakby się tego spodziewać należało. O wiele więcej blasku i dynamiki nabierał on w rejestrach wyższych, co by raczej predystynowało p. Turkową na sopranistkę. Nie wątpimy jednak, że dalsza praca usunie tę matowość dolnych tonów, i głos nabierze na sile, jak dotychczas dość wątłej. Nie wdając się w analizę interpretacji poszczególnych utworów, podkreślić musimy udatne wykonanie przez obie solistki ośpiewanej, lecz zawsze pięknej „Pieśni jesiennej“ Mendelsohna.

Jako trzeci solista, wystąpił p. J. Sitko, wykonując poprawnie parę nietrudnych utworów na harmonium. Akompaniowały pp. Sznajdrowa i Ziemiańska.

Wieczór zakończyła orkiestra salonowa, złożona wprawdzie nie z uczniów Instytutu, lecz z znanych nielicznych instrumentalistów tarnowskich, wykonując kilka utworów pod batutą p. prof. Tukacza. Dynamika jej była jednak za mocna na małą i nader akustyczną salkę Instytutu.

Publiczności zebrało się bardzo mało.

S.

O obronie Przeciwlotniczej.

IV.

8. JAK NALEŻY POSTĘPOWAĆ Z OŚWIETLENIEM MIESZKAŃ?

W czasie pogotowia opl. istnieje także obowiązek zasłaniania okien, oraz zakaz palenia świateł z chwilą nastania zmroku.—

Zasłony na okna są konieczne tylko w tych ubikacjach, które mają być oświetlone z nastaniem zmroku. W innych ubikacjach wystarczy tylko nie palić żadnego światła. Oświetlenie nawet na chwilkę w ubikacjach nie zaopatrzonych w zasłony, jest bezwzględnie zakazane.—

Zasłony na okna muszą być szczelne i wykonane z materiału nie przepuszczającego światła.—

Jeżeli okna są podwójne, to zasłonienia ich można dokonać również w ten sposób, że całe szyby okien wewnętrznych można szczelnie okleić na stałe czarnym lub ciemno niebieskim papierem. W dzień okna te mogą być otwarte, a zamykać je należy z nastaniem zmroku.—

9. CO TO JEST ALARM LOTNICZY?

Alarm lotniczy będzie ogłoszony równocześnie w całym mieście.

Zarządzenie alarmu oznacza, że zbliżają się nieprzyjacielskie samoloty bombardujące, i że wkrótce mogą one rozpocząć bombardowanie.—

Alarm ten będzie ogłaszany przy pomocy syren alarmowych, fabrycznych i kolejowych. Sygnałem alarmu bedzie nadawanie ciągłego dźwięku tych syren w ciągu 3 (trzech) minut.

W domach mieszkalnych alarm lotniczy będą ogłaszały donośnym głosem „alarm“ organa bezpieczeństwa samoobrony.—

Zachowania się w chwili alarmu lotniczego i bombardowania regulują:

a) obwieszczenia rozplakatowane na mieście,
b) wskazówki wywieszone w bramach domów lub umieszczone w broszurkach L. O. P. P.,
c) komendanci opl. bloków, względnie kierownicy opl. domów.

Podczas trwania alarmu lotniczego wskutek działania bomb lotniczych, w domach lub blokach domów mogą być ogłaszane alarmy dodatkowe — alarm gazowy lub alarm pożarowy.

10. CO TO JEST ALARM GAZOWY?

Alarm gazowy będzie ogłaszany tylko na terenie tych domów lub bloków domów, których mieszkańcy są zagrożeni gazami bojowymi. Alarm ten rozprzestrzeniać będą organa bezpieczeństwa samoobrony za pomocą blaszanych gongów, rozwieszonych na terenie bloków domów w razie wyczucia gazów bojowych, względnie na zarządzenie komendantów bloków domów wzgl. domów —

Z chwilą zarządzenia alarmu gazowego należy stosować się:

a) do wskazówek wywieszonych w bramach domów lub umieszczonych w broszurkach L. O. P. P.,
b) oraz do zarządzeń komendanta opl. bloku wzgl. kierownika opl. domu.

11. CO TO JEST ALARM POŻARNY?

Alarm pożarny będzie ogłaszany tylko na terenie tych domów, w których wybuchł pożar, lub które są zagrożone pożarem.

Alarm pożarowy zarządza tylko komendant opl. bloku domów, a ogłaszany będzie za pomocą dzwonków ręcznych zwyczajnych.—

Z chwilą alarmu pożarowego należy stosować się:

a) do wskazówek wywieszonych w bramach domów lub umieszczonych w broszurkach L. O. P. P.,
b) oraz do zarządzeń komendanta opl. bloku wzgl. kierownika opl. domu.

12. CO OZNACZA ODWOŁANIE ALARMU LOTNICZEGO?

Odwołanie alarmu lotniczego będzie ogłaszane równocześnie w całym mieście na rozkaz Dowódcy O.P.L., lub komendanta opl. ośrodka.

Odwołanie alarmu lotniczego oznacza, że niebezpieczeństwo nalotu i bombardowania już minęło i jeśli nie ma innych przeszkód, mieszkańcy mogą wrócić do normalnych zajęć.—

Przeszkodą dla mieszkańców poszczególnych domów przy powrocie natychmiast do normalnych zajęć, po odwołaniu alarmu lotniczego może być:

a) albo obecność w bezpośrednim otoczeniu niewybuchów bomb,
b) albo obecność jeszcze po skończonym bombardowaniu gazów bojowych w bezpośrednim otoczeniu,
c) albo trwające jeszcze niebezpieczeństwo pożarowe.

W tych wypadkach, mimo odwołania alarmu lotniczego na terenie miasta, mieszkańcy poszczególnych domów będą mogli powrócić do normalnych zajęć dopiero po zlikwidowaniu grożącego niebezpieczeństwa t. j. po odwołaniu alarmu lotniczego przez komendantów opl. bloków domów przy pomocy ich organów bezpieczeństwa.—

Odwołanie alarmu lotniczego będzie dokonywane przy pomocy syren alarmowych, fabrycznych i kolejowych, przez podawanie urywanych dźwięków tych syren przez okres 3 (trzech) minut.—

Wydawca i naczelny redaktor; Jan Kulesza-Salomon

Drukarnia „Grafia“ Tarnów. ul. Goldhamera 9.